

KAROL GÓRSKI (Toruń)

Kilka uwag o radzie koronnej w Polsce w XV w.

Termin „rada” używany jest w późnym średniowieczu na oznaczenie dwójakiego rodzaju instytucji społecznych: 1) rady dostojników i 2) rady ścisłej.

1) Rada dostojników obejmowała najwyższych feudałów i dygnitarzy. W Polsce powstała w XIV w.; w jej skład wchodził — jak wiadomo — biskupi, wojewodowie i kasztelanowie, ministrowie zajmowali dalsze miejsca. W Anglii była to w XIII w. rada, która przekazywała petycje i skargi do odnośnych dykasterii, sądów czy osób. Great Council baronów mógł być przez króla pomijany i miał tylko doradcze funkcje¹. Zbierał się od 1252 r. równocześnie z terminami sądowymi². We Francji wielka rada w XIV w. uległa ograniczeniu — za Filipa V powstała „ściśła rada” z 24 parów, później skład rady był płynny³. Czasem byli to wszyscy urzędnicy i baronowie, albo ich delegacja albo najbliżsi doradcy króla.

2) Rada ścisła, tajna, nadworna składała się z osób powołanych przez panującego. W Niemczech poszczególne księżęta powoływali rady ścisłe, złożone z dwóch kategorii radców: szlachty i prawników, zwykle mieszczan z pochodzenia, mających święcenia duchowne lub nie. Byli oni zaprzysiężeni i płatni⁴. Taka sama rada złożona z prawników istniała we Francji i w państwie burgundzkim w XV w.: osobna dla Niderlandów i osobna dla Burgundii i ziem należących do królestwa Francji, ale nie stanowiących części sukcesji niderlandzkiej⁵.

¹ J. E. A. Jolliffe, *Some Factors in the Beginnings of Parliament*, „Transactions of the Royal Historical Society”, 4th Series, XII, 1940, Reprinted in: *Historical Studies of the English Parliament*, ed. E. B. Fryde and E. Miller, 1, 1970.

² Ibidem, s. 69.

³ E. Perroy, *The Hundred Years War*, London 1965, p. 39 - 40.

⁴ H. Boockmann, *Laurentius Blumenau. Fürstlicher Rat-Jurist-Humanist ca 1415 - 1484*, „Göttinger Bausteine zur Geschichtswissenschaft”, Bd. 37, Göttingen 1965, s. 187 - 195.

⁵ R. Vaughan, *Philip the Bold. The Formation of the Burgundian State*. Cambridge (Mass.) 1960, s. 112 - 167.

Osobną kategorię radców w Rzeszy stanowili powołani do rady *Diener*; brak terminu polskiego. Nie byli to słudzy, gdyż funkcje te pełnić mogli biskupi i feudalni panowie. Tworzenie się tej instytucji w Palatynie Renu przeanalizował Henry Cohn⁶. Rozwijał ją Fryderyk I Zwycięski, palatyn Renu, który czy to dyplomacją, czy pieniędzmi, czy siłą skłaniał panów feudalnych do objęcia stanowiska „Dienerów”. Właściwie była to postać późnego feudalizmu. „Diener” nie przestawał być lennikiem tego suzerena, od którego dzierżył lenno i zastrzegał się, że nie będzie udzielał zbrojnej pomocy przeciw niemu. Ponadto zobowiązywał się do *consilium* i *auxilium* wobec nowego pana oraz podlegał jego sądom. Nie było to lenno-renta⁷, które rozwijało się w XIV w. i polegało na przyjęciu zobowiązań lennych w zamian za rentę (np. w Polsce książę Bogusław słupski przyjął takie zobowiązanie wobec Jagiełły w 1403 r. w zamian za rentę 800 grz.; miał przy tym służyć na żądanie ze stu kopijnikami⁸). Zdaje się, że lenno-renta nakładało zbyt ciężkie zobowiązania na skarb suzerena, dlatego zaczęto je zastępować obowiązkami „Dienera”.

Stanowisko „Dienera” mógł objąć też duchowny, nawet biskup. Przeważnie byli nimi feudałowie, lennicy sąsiadów Palatynatu Renu, którzy równocześnie zostawali „Dienerami” elektorów. Był nawet wypadek, że jeden z książąt heskich przyjął to stanowisko, ale ten wyjątek potwierdza regułę, że książęta Rzeszy nie przyjmowali tych obowiązków. Jeżeli „Diener” zostawał radcą panującego, składał osobną przysięgę⁹. „Diener” mógł pobierać pensję, ale na początku nie zawsze to miało miejsce. Nie udało się znaleźć polskiej nazwy dla tej instytucji: *jurgielt-nik* z reguły pobierał pensję, choć na pewno był to odpowiednik „Dienera”, ale tylko w pewnym stopniu, gdyż „Diener” podlegał sądom swego pana, zwanego *Dienstherr*. Być może, iż w Polsce w XV w., instytucja ta nie była znana¹⁰. W dalszych rozważaniach zajmiemy się tylko

⁶ H. J. Cohn, *The Government of the Rhine Palatinate in the Fifteenth Century*, Oxford 1965, s. 154 - 173.

⁷ M. Sczaniecki, *Essais sur les fiefs-rentes*, Paris 1946; B. D. Lyon, *From Fief to Indenture. The Transition from Feudal to Non-Feudal Contract in Western Europe*, Cambridge (Mass.) 1957.

⁸ K. Górski, *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1949, s. LXXII - LXXIII.

⁹ H. J. Cohn, o.c., s. 154 - 156.

¹⁰ Nasuwa się przypuszczenie, że prawny stosunek wielkiego mistrza do króla, sprecyzowany w traktacie toruńskim z 1466 r. był wzorowany na stanowisku „Dienera”, który zobowiązany był do *auxilium* i *consilium* bez składania hołdu i inwestytury. Stanowisko wielkiego mistrza określone zostało jako „książę i radca” (a radca był też „Dienerem”). Rudolf z Rüdesheim, któremu przypisuje się główną rolę w sformułowaniu klauzul o stosunku wielkiego mistrza do króla, pochodził z Palatynatu, a na obiekcie Krzyżaków odpowiedział, „że jest wielu prałatów i duchownych pod bezpośrednią władzą Rzymu, którzy jednocześnie są poddani i pod opieką innych panów” (M. Biskup, *Zagadnienie ważności i inter-*

radą koronną w Polsce w XV w. z punktu widzenia jej uprawnień i jej świadomości społeczno-politycznej.

W Polsce w XV w. senator składał przysięgę wierności i dochowania tajemnicy. Był więc radcą, zobowiązanym do consilium. Do auxilium był zaś zobowiązany z chwilą, gdy król osobiście ruszał w pole. Wówczas członkowie rady wyruszali z pocztami w miarę sił i możliwości jak najliczniejszymi. Stanowisko radcy było zatem ukształtowane na modłę feudalną i stanowi jak sądzę, instytucję późnego feudalizmu.

Do końca XV w. spotykamy w Polsce analogicznie do instytucji „Dienarów” także członków rady króla, którzy nie byli nimi z tytułu piastowania urzędów, a więc byli ad personam powoływani przez króla i zapewne pobierali pensję. Takimi byli Piotr Dunin, podkomorzy sandomierski w 1459 r., zanim został senatorem w 1478 r.¹¹ oraz Łukasz Watzenrode¹². Znikają tacy radcy na pewno po przywileju mielnickim, który zamienił radę królewską w senat. Odtąd król nie powoływał na członków rady osób, które nie piastowały określonych urzędów, poprzez które prowadziła jedynie droga do senatu.

Rada dostojników była w średniowiecznej Europie koniecznym organem rządów. Brała udział w prawodawstwie i administracji¹³, bez jej poparcia nakazy króla nie znajdowały wykonawców na prowincjach¹⁴. Jeżeli dodamy, że radcy dostarczali królowi wojska (i okrętów wojennych) — to okaże się, że rada złożona z możnych była nieodzownym narzędziem sprawowania władzy. Panujący nie mógł się bez niej obyć, gdyż członkowie jej reprezentowali na prowincji autorytet, bogactwo i siłę zbrojną. Jeśli któryś z możnych złamał swą przysięgę wierności i zbuntował się, a król był dość silny, by go złamać, wówczas wysuwał na jego miejsce innego możnego pana. Słabość aparatu władzy nie pozwalała się bez nich obyć. W późniejszej dopiero fazie powstają rady ścisłe lub izby obradujące kolegialnie (Francja, Burgundia w końcu XIV w.), ale instytucje te szerzyły się bardzo wolno w Europie środkowej i wschodniej. W Rzeszy organem administracji były rady ścisłe, ale zaczęły one przetwarzać się w kolegia dopiero w XVI w.

pretacji traktatu toruńskiego 1466 r., „Kwart. Hist.” R. LXIX, z. 2, 1962, s. 302). Zagadnienie to naświetlone szczegółowo w pracy M. Biskupa należałoby rozpatrzyć metodą porównawczą w płaszczyźnie późnofeudalnych form prawa lennego.

¹¹ K. Górski, *Starostowie malborscy*, Toruń 1960, s. 40-43; tegoż, art. *Dunin Piotr* w: PSB, t. V, s. 479-480.

¹² K. Górski, *Łukasz Watzenrode. Życie i działalność polityczna (1447-1512)*, Wrocław 1973, s. 11.

¹³ S. Russocki, *Protoparlamentaryzm Czech do pocz. XV w.*, w: *Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego* 1973, s. 11, 30, 43.

¹⁴ N. Herlitz, *Grundzüge der Schwedischen Verfassungsgeschichte*, (Deutsch-Nordische Schriftenreihe aus dem öffentlichen Recht 1), Rostock 1939, s. 45; J. Bardach, *Gouvernants et gouvernés en Pologne au moyen-âge et aux temps modernes*, „Recueil de la Société Jean Bodin pour l'histoire comparative des Institutions”, t. XXV, 1966, s. 258-260.

Czy rada dostojników, powoływana w zasadzie przez panującego, mogła być uważana za organ reprezentacji choćby niepełnej i czy uważała się za taki organ? Jest to zagadnienie dotąd nieporuszone w nauce.

Nie ulega wątpliwości, że rada dostojników rościła sobie pretensje do reprezentowania kraju podczas bezkrólewia i małoletności, ona też usiłowała pochwycić w swe ręce decyzję przy zmianie dynastii. Również rada występowała jako gwarant układów, przy czym jej członkowie przywieszali pieczęci do traktatów międzynarodowych. W ten sposób rada występuje jako przedstawiciel społeczeństwa. Charakterystyczny wypadek w Czechach, gdzie baronowie posługują się pieczęcią św. Wacława jako pieczęcią „kraju” opisał i zanalizował S. Russocki¹⁵.

Rada występuje w końcu XV i początkach XVI w. w Polsce jako czynnik jeśli nie równorzędny z monarchą, to drugi po nim. Królowi towarzyszyła przy ważnych rokowaniach delegacja rady, wyposażona w pełnomocnictwa. Bardzo charakterystyczne są tu słowa Ł. Watzenrodego skierowane do podkanclerzego Porębskiego. Łukasz żądał gwarancji ze strony przedstawicieli rady, a gdy ci odwołali się do plenum rady, oświadczył, że wie dobrze, iż przedstawiciele ci mają większe pełnomocnictwa niż posłowie¹⁶, gdyż przybyli z sejmu walnego (1504 r.). Przedstawiciele tych było 8 oprócz towarzyszących królowi niesenatorów. W 1506 r. komisarze królewscy, delegowani do Prus dla wprowadzenia w życie ordynacji dla kraju, mieli pełnomocnictwa dwojakie: od króla i od radców całej Korony¹⁷. Istotnie, po śmierci Aleksandra Jagiellończyka 19 VIII 1506 r., gdy wygasł mandat udzielony im przez króla, zatwierdzili oni ordynację z mocy pełnomocnictw od radców całej Korony¹⁸. Co prawda, musiał to jeszcze zatwierdzić nowy król po elekcji (Zygmunt I), co też zamierzał uczynić¹⁹, ale rada występowała samodzielnie jako reprezentant kraju.

Już znacznie wcześniej możni panowie zasiadający w radzie uważali się za reprezentantów i pełnomocników kraju. Po śmierci Jagiełły zaznaczyła się opozycja przeciw wyborowi na króla jego małoletniego syna — Władysława Warneńczyka lub Kazimierza (1434), przy czym wysuwano obawy, czy król doszedłszy do pełnoletności nie odmówi potwierdzenia praw i przywilejów. Większość rady była jednak za elekcją, a stanowisko to sformułował Długosz w słowach: *Rządy i swobody krajowe nie w królewskiej, ale w ich władzy spoczywały; i że królowi*

¹⁵ S. Russocki, *Protoparlamentaryzm*, s. 71 - 72; tegoż, *Maiestas et Communitas*, „Mediaevalia Bohemica”, t. 3, 1970, s. 25 - 42.

¹⁶ Akta Stanów Prus Królewskich, wyd. K. Górski i M. Biskup, t. IV, cz. 1, Toruń 1966, s. 136 (cytuje ASP).

¹⁷ Ibidem, t. IV, cz. 2, s. 271.

¹⁸ Ibidem, t. IV, cz. 2, s. 247.

¹⁹ K. Górski, *Starostowie malborscy*, s. 151.

nawet gdy przyjdzie do dojrzałości nie powierzą do rąk władzy aż do zatwierdzenia praw i swobód królestwa²⁰. To stanowisko słusznie J. Bardach przypisuje Oleśnickiemu jako głowie rządzącej oligarchii i odnosi do rady, która uważała się za współrządcę kraju a przez to samo w pewnej mierze za reprezentanta. W tym czasie jeszcze szlachta nie była dopuszczona do współrządów: dopiero w XV w. wywalczyła ona współudział na szczeblu sejmików, gdzie część posłów wybiera szlachta, a część desygnują magnaci²¹. Corpus regni zacieśniony jest do stanu szlacheckiego²².

Sam fakt współrządów nie został dotąd teoretycznie uzasadniony. Jakie można dać teoretyczne uzasadnienie tego charakteru reprezentacyjnego rady? S. Russocki wysunął twierdzenie, że opierało się ono na teorii średniowiecznej, że „głowa” reprezentuje całe ciało. Jeśli zatem członkowie rady byli „głowami” poszczególnych ziem, to byli ich reprezentantami²³. Istotnie, o prymasie Boryszowskim mówi się, że był głową całej Korony, dlatego że stoi na czele rady²⁴. „Głowa” nie oznacza tu oczywiście króla, tylko naczelnika stanów²⁵.

Wydaje się, jednak, że roszczenia rady do reprezentowania kraju opierały się, również w Polsce, na innych przesłankach. Darquennes przytoczył szereg tekstów wskazujących na to, że możliwych uważano za opiekunów społeczności. Społeczność uważana była za małoletnią, wobec tego w jej imieniu stawał możny sprawujący urząd jako opiekun. Tak pojęta reprezentacja odpowiadała prawnej niezdolności do występowania osobiście u rządzonych. W miastach organ reprezentujący nie był delegatem ani mandatariuszem miasta: to było samo miasto. Taką teorię wysuwał Bartolus de Sassoferrato²⁶. Jolliffe przytoczył teksty z XIII w., z których wynika, że członkowie rady stawali w obronie swych klientów przed urzędnikami króla, co prowadziło do ostrych konfliktów²⁷. Paradoksalną postać przybrało to prawo obrony klientów i poddanych w Landfrieden Waldemara IV z 1360 r. Oto król występuje jako obrońca i opiekun mieszczan i chłopów przeciw panom duchownym i świeckim,

²⁰ J. Długosz, *Dzieje*, t. IV, Kraków 1869, s. 504.

²¹ J. Bardach, o.c., s. 265, 268, 288.

²² Ibidem, s. 263.

²³ S. Russocki, *Protoparlamentaryzm*, s. 11, 30. Autor opiera się na poglądzie Congara.

²⁴ ASP, t. IV, cz. 2, s. 272.

²⁵ K. Górski, *Königlich Preussen, Polen und die Hanse. Ein Beitrag zu ihrer Geschichte an der Wende des 15. u. 16. Jh.*, w: „Neue Hansische Studien her. K. Fritze, E. Müller-Mertens u.a.” (Forschungen zur Mittelalterlichen Geschichte Bd. 17), Berlin 1970.

²⁶ Darquennes, *Représentation en bien commun*, w: „X Congrès International des Sciences Historiques, Paris 1950, t. XI, s. 38 - 39 (o Bartolusie).

²⁷ J. E. A. Jolliffe, o.c., s. 50.

i w tym charakterze zawiera z nimi układ. Oznacza to, że feudałowie reprezentują tylko siebie i swoich klientów i poddanych, a król jest reprezentantem wszystkich pozostałych mieszkańców²⁸.

W Polsce już w kronice Kadiłubka ziemia krakowska występuje jako podopieczna (tzn. jakby niepełnoletnia), a opiekę sprawują możni²⁹. Możni mogli występować albo jako opiekunowie klientów i poddanych, albo jako opiekunowie osoby prawnej jako „niepełnoletniej” z natury. W obu przypadkach uważali się za reprezentantów z samego prawa. Wydaje się zatem, że roszczenia do reprezentowania całości kraju ze strony rady wypływały teoretycznie ze stanowiska „opiekunów” niepełnoletniej osoby prawnej, jaką była społeczność. Te roszczenia znajdowały uzasadnienie w sytuacji społecznej, w której możliwy był opiekunem swych poddanych i klientów przed nadużyciami władzy. Dlatego też roszczeniu możliwych odpowiadała potrzeba ze strony klientów i poddanych, którzy — nie czując się na siłach do obrony przed urzędnikami — szukali patronów i protektorów³⁰.

Niepełny i dorywczy charakter reprezentacyjny rady i w ogóle możliwych, zabarwiony własnym interesem, spowodował dążenie szlachty do stworzenia pełniejszej formy reprezentacji, która składałaby się z przedstawicieli z wyboru, opatrzonych mandatem. Tacy reprezentanci pełnomocni mieliby bronić przed nadużyciami nie tylko klientów tego czy innego członka rady, ale wszystkich członków stanu szlacheckiego, nakładać ciężary na wszystkich i uczestniczyć w sposób decydujący w ustawodawstwie.

Pomimo powstania izby niższej roszczenie izby wyższej w różnych państwach do reprezentowania kraju nie przestało występować do XX w. Dokładne przebadanie tego zjawiska i to w płaszczyźnie porównawczej — od tendencji „w stanie surowym” do patronatu i obrony, aż do teoretycznego uzasadnienia — zasługuje na uwagę, gdyż dyskusje na ten temat toczyły się we wszystkich krajach europejskich i odbijały się echem także na ziemiach polskich nawet w okresie rozbiorowym.

Wydaje się zatem, że można mówić o „quasi-reprezentacyjnym”

²⁸ A. Christensen, *Kongemagt och Aristorati*, Kopenhavn 1946, s. 201 - 202. Aktowi z 1360 r. poświęcił pracę młody badacz duński L. Szomlański, *Rigslovgivning og indenrigspolitik under Valdemar Atterdag 1354 - 1360*, w: „Historie. Jyske Samlinger”. Ny Raekke IX, 2, 1971, s. 193 - 231, w której kwestionuje określenie aktu jako Landfrieden. Jest to przywilej, w którym król przyjmuje na siebie zobowiązanie przestrzegania prawa.

²⁹ Mistrz Wincenty Kadiłubek, *Kronika*, cz. IV, 21.

³⁰ Bardzo typowa jest rozmowa młodego podówcza (i radykalnego w poglądach społecznych) Waleriana Meysztowicza z litewskim chłopem Jokajtisem. Jokajtis był w Stanach Zjednoczonych i wrócił do kraju. Wysłuchawszy poglądów młodego pana odpowiedział: „Jak panów nie będzie, kto ludzi przed czynownikami wybroni?” W. Meysztowicz, *Poszło z dymem. Gawędy o czasach i ludziach*, t. I, Londyn 1973.

charakterze rady dygnitarzy. Nie używamy terminu „pseudo-reprezentacyjny”, gdyż w tym przypadku mielibyśmy do czynienia z zupełnie samozwańczym i nieuznawanym przez reprezentowanych charakterem reprezentacji. Quasi-reprezentacyjny charakter suponuje jakieś częściowe uznanie dla roszczeń rady dygnitarzy, a to ze strony klientów i poddanych.

